Nr. 235 Sobota 7 (20) września 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA.	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k, przed tekstem podwójnie Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Na terenie wielkopolskim.

Sprawa występu wielkopolskich ugodowców na zamku cesarskim w Poznaniu nie schodzi jeszcze z porządku dziennego naszego politycznego życia. Czyn tych „gladyatorów" został wprawdzie ostatecznie i niedwuznacznie skwalifikowany przez bodaj jednomyślny sąd opinii publicznej. I choć publicznie nikt się nie poważył zaprzeczyć sprawiedliwości tego sądu, to jednak te koła, które sympatyzują z ideologią osądzonych, zaczęły roztrząsać motywy zarówno wyrokujących jak i sprawców, wyszukując dla nich oczywiście szeregu okoliczności łagodzących. „Słowo" warszawskie, nie broniąc zasadniczo pokłonu poznańczyków, uderzyło najpierw w strunę liryczną. P. Ludwik Straszewicz zaklął społeczeństwo polskie, aby nie „męczyło umęczonych"; poczem warszawski organ realistów wyprawił jednego ze swych redaktorów do Wielkopolski, aby na miejscu poznał stan umysłów tamtejszego społeczeństwa polskiego i zbadał, czemu przypisać należy niezwykłą ostrość i jednomyślność ferowanego na poznańskich ugodowców wyroku. W dwóch artykułach, umieszczonych w „Słowie" znajdujemy relacyę z tej podróży. Pan J. W. autor tych artykułów, opowiada o konferencyach, które miał z różnemi osobistościami, zbliżonemi do sfer „Kasyna ziemiańskiego" lub też wrogo dla Narodowej Demokracyi usposobionemi, a których osią była kwestya przewagi polskiego „radykalizmu", jak tam konserwatyści zwykli kierunek demokratyczno-narodowy nazywać.

Otóż, pomimo przechwałki jakiegoś od ważnego „ludowca" na prowincyi, że „my się endecyi nie boimy", stwierdza p. J. W., że „radykalna" Narodowa Demokracya skupiona w dwóch odłamach: mieszczańskim koło „Kuryera Poznańskiego" i ziemiańskim koło „Dziennika Kujawskiego", opanowała opinię kraju i rządzi nią samowładnie.

Sfery konserwatywne, umiarkowane, duchowieństwo, prawica jednem słowem, — nie mają jakoś ani odwagi, ani chęci przeciwstawić się temu „radykalnemu terrorowi". Dlaczego?

Redaktor „Słowa" nie umie sobie jakoś tych przyczyn dobrze wytłumaczyć. Wogóle, o ile „lewica" przedstawia się jasno, o tyle „prawica" wydaje mu się jakąś mglistą, niezdecydowaną.

Konserwatyści, posiadając środki finansowe aż nazbyt dostateczne, nie mają swoich własnych organów prasy—bo „Dziennik Poznański" poszedł jakoby już pod komendę „radykalizmu"; duchowieństwo też nie ma swych klerykalnych pism. Wobec takiej dziwnej bierności p. J. W. traci zupełnie oryentacyę. Stan jego duchowy pogarszają jeszcze dalsze wywiady, z których niektóre stwierdzają, że jednak narodowi demokraci są ludźmi dzielnymi i ofiarnymi. To też z nutą tragiczną stwierdza p. J. W. w rezultacie swej ankiety, iż sytuacya w Wielkopolsce jest stanowczo niejasna. Łamią się i kotłują w społeczeństwie prądy, idee, pojęcia. Jest dużo rozgoryczenia niepotrzebnego. Jest dużo bierności ze strony konserwatystów, którzy właśnie w takim okresie przełomowym są dla każdego narodu czynnikiem niezbędnie potrzebnym.

Zgodnie z tą konkluzyą, artykuły powyższe zatytułowane zostały: „W wirze poznańskim".

Przeciwko takiemu tytułowi zaprotestował „Kurjer Poznański". Społeczeństwo, jako całość—powiada to pismo—nie plącze się wcale w wirach, przeciwnie,—z wyjątkiem małej swej części—stoi na równej, mocnej podstawie. Więc raczej „w wirze konserwatywno-kasynowym", choć stosowniej byłoby nazwać to „zamętem".

„Kurjer Poznański" stara się wyjaśnić, na czem polega ten „zamęt" w łonie poznańskich ugodowców, których łączy w ogólnem mianie „prawicy kasynowej".

Asumpt do tego daje mu oświadczenie „Dziennika Poznańskiego", który, wobec ataków ugodowego obozu wyjaśniając swoje stanowisko, twierdzi, iż nie należy ugody identyfikować z konserwatyzmem — albowiem ugoda jest kwestyą taktyki, a nie przekonania.

Że „ugoda" nie musi być koniecznie związana z konserwatyzmem, to jasne i temu przeczyć nie można. Inna rzecz, że u nas, w naszem społeczeństwie ugodowość najłatwiej się aklimatyzuje u tych sfer, które się za konserwatywne uważają, a które w Poznańskiem „prawicę kasynową" reprezentują.

Otóż, czy dla tej prawicy kasynowej jest „ugodowość" istotnie kwestyą tylko taktyki? „Kurjer Poznański" twierdzi z całą stanowczością, że nie. „Bo gdyby tak było, nie robiłoby się pseudo ugody w tak monstrualnych warunkach, gdy wszystkie względy prawdziwego realizmu politycznego już nie mówią, ale krzyczą przeciwko takiej polityce.

Dla żywiołów grupujących się dokoła Kasyna obywatelskiego jest „ugodowość" kwestyą nie taktyki, lecz n a ł o g u.

A nałóg ów „ugodowy" tłumaczy się u odnośnych czynników z jednej strony wrodzoną skłonnością do utrzymywania dobrych stosunków z przedstawicielami władzy, koronowanymi i niekoronowanymi, choćby chodziło o przedstawicieli władzy, jaką jest dla nas rząd pruski, z drugiej zaś strony tłumaczy się u nich „ugodowość" również wrodzonym b r a k i e m o d w a g i, ochoty, a nawet „humoru" do walki z systemem antypolskim, co znów w znacznej mierze spowodowane jest b r a k i e m w i a r y w społeczeństwo i jego siły. Jeżeli do tego dodamy, że znaczna część owych żywiołów społeczeństwa swego n i e r o z u m i e i położenia sprawy polskiej n i e z n a, dotrzemy w ten sposób do źródeł owych dziwolągów pseudo ugodowych, wiszących między ziemią a niebem, pozbawionych wszelkich pierwiastków zmysłu politycznego i politycznego realizmu".

Nie wahaliśmy się przytoczyć w całości powyższego ustępu z artykułu „Kurjera Poznańskiego", albowiem trudno w krótkich słowach dosadniej scharakteryzować stan duszy i umysłów „ugodowców" naszych na terenie wielkopolskim.

Z tej charakterystyki jasno wypływa przyczyna niemocy politycznej tych sfer, które przecież najwięcej mają materyalnych środków do urzeczywistniania swych poglądów i przekonań, do panowania nad opinią i prowadzenia ogółu za sobą.

Kto nie wierzy w siebie i w sprawę, kto nie rozumie własnego społeczeństwa i nie zna stanu sprawy polskiej, kto przytem nie ma ochoty ani odwagi do prowadzenia walki o prawo, temu brak kwalifikacyi nie tylko do naczelnego kierownictwa, ale wogóle do polityki, choćby miał grosza pełną kieszeń i w najwyższych nawet sferach wyrobione stosunki i wpływy.

Ten brak kwalifikacyi sprawia, że prowadzą nie oni, lecz inni— niekoniecznie „radykali", bo tu nie o prawicowość ani lewicowość chodzi—ale ci, co mają duchową siłę po temu aby wprowadzać w życie twarde nakazy tradycyjnej naszej i narodowej polityki.

A ci „ugodowcy z nałogu" mogą tylko fantastycznymi wybrykami chwilowo psuć linię narodowej polityki, linię twardego obowiązku i konsekwentnej pracy. Wybryki te utrudniają tylko, a nie ułatwiają dojście do wytworzenia możliwego dla nas „m o d u s v i v e n d i", którego zasadniczo nie ma prawa odrzucać żaden realny polityk, wiedzący o tem, że „Kraków nie odrazu zbudowany".

Oto wyjaśnienie „bierności" ugody wielkopolskiej, której nie mógł zrozumieć redaktor „Słowa".

Może stosuje się ono — nietylko do terenu wielkopolskiego.

I. B.

Kronika polska.

— **Z Chełmszczyzny.** W czasie uroczystości otwarcia gub. Chełmskiej, kaznodzieja soboru katedralnego wypowiedział mowę o okropnym ucisku chełmszczyzny przez polaków. „Ale oto nadszedł dzień „wyzwolenia z polskiego ucisku" (polskago gniota), Chełmszczyzna jest odłączona raz na zawsze „od nieistniejącego, a jednak strasznego Królestwa Polskiego" (od chotia nie suszczestwujuszczago, no wsio że strasznago Carstwa Polskago")

— **Szpieg—uczeń.** Areasztowany niedawno w Krakowie szpieg—uczeń okazał się czechem, a nazywa się Wacław Kosek. Włada językiem niemieckim, francuskim, polskim, rosyjskim, czeskim i rusińskim. Liczy lat 22.

— **Zapadnięcie się lasu.** Jak donoszą do lwowskiego „Słowa polskiego", w Szymbarku, w pow. gorlickim, zdarzył się wypadek niezwykły. Oto obszar lasu, t. zw. „Szklarki", wynoszący około 80 morgów, zapadł się w ziemię. Ze zwartej ściany drzew szpilkowych (jodły i świerki) pozostał na powierzchni ziemi zaledwie mały ślad: z wyniosłych drzew widać mianowicie tylko gdzieniegdzie wierzchołki, które, zdaje się, wkrótce znikną zupełnie i z lasu pozostanie tylko wspomnienie. Ten sam los spotkał także 5 domów i 2 stodoły, zbudowane w pewnej odległości od lasu. Z powodu zapadania się ziemi domy i stodoły runęły, pozostały po nich gruzy. Wypadków z ludźmi nie było, bo wieśniacy opuścili je przed katastrofą. Na miejscu zapadniętego obszaru ukazała się woda, która wzbiera coraz więcej i rozlewa się szeroko, tworząc pokaźnych rozmiarów jezioro.

Nowe książki.

— *K. Schermacher.* „Sufrażetki". Przełożyła Melania Bersonowa. Lwów. Wydawnictwo „Kultura i Sztuka". Składy główne: Warszawa, E. Wende i S-ka. Lwów, Księgarnia Akademicka.

Sufrażyści są to umiarkowani bojownicy mężczyźni i kobiety, walczące o prawo polityczne dla kobiet za pomocą petycyi, agitacyjnych przemówień, odczytów, zgromadzeń i stowarzyszeń. Sufrażetki natomiast są „bojowniczki", walczące w sposób.. powszechnie znany, za pomocą głośnych na cały świat gwałtów.

Szczegółowemu opisowi historyi powstania, dziejów i „dzieł..." tego wojowniczego odłamu poświęcona jest książka niniejsza, napisana w duchu przychylnym.

— *Artur Schnitzler,* „Pani Berta „Gartan". Powieść. Przekład A. Callier. Nakład jak wyżej.

— **N a s z e k o ś c i o ł y.** Opis ilustrowany wszystkich kościołów i parafii, znajdujących się na obszarach dawnej Polski i ziemiach przyległych. Tom I. Archidyecezya Mohylowska. Ułożyli i wydali ks. D. Bączkowski i ks. J. Żyskar.

Kilim.

Leży przed nami barwne skatalogowanie wzorów kilimowych, wydane przez stowarzyszenie „Kilim" w Zakopanem. Wyraz „kilim" oznacza bez względu na motyw i barwę typ wełnianej ręcznej tkaniny, plecionej, nie wiązanej i nie strzyżonej, obustronnie jednakowej.

Zawiązane w r. 1910 w celu dalszego rozwoju polskiego kobiernictwa stowarzyszenie „Kilim", jest stowarzyszeniem udziałowem, do którego każdy może należeć, kto wpłaci przynajmniej 1 udział 25-cio koronowy. Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie. W ciągu roku 1911 i 1912 wzrosły: — ilość członków o 28%, kwota wypłaconych udziałów o 46%, ilość warsztatów o 187%, ilość pracowni o 130%, własny kapitał obrotowy o 54%, wartość produkcyi rocznej o 325%, suma rocznej sprzedaży o 286%.

Autorami pięknych wzorów przedstawionych w pomienionym katalogu są następujący artyści polscy: Władysław Skoczylas, Bohdan Treter, Jan Skolnicki, Tymon Niesiołowski, Stanisław Ostek, Stanisław Gałek, Kazimierz Brzozowski i Karol Kłosowski.

Z wystaw holenderskich.

Amsterdam, 10 września.

(Wystawa nawigacyjna. Kobieta w Holandyi od r. 1813 do r. 1913. Wystawa graficzna).

Olbrzymi teren poświęcili holendrzy na wystawę okrętową, będącą bez wątpienia koroną wszystkich ich ekspozycyi jubileuszowych.

Tuż obok amerykańskiego „Luna parku" rozciąga się przedewszystkiem „stary Amsterdam", zbudowany z bajeczną zręcznością z płótna, papy i drzewa. Jest i stary ratusz z średniowiecznymi gwardzistami, są dawne uliczki i placyki, są kanały ujęte panoramicznie, a w dali widać ostatnie krańce starego miasta, odtworzone w świetnej perspektywie dekoracyjnej i łudzące wzrok nawet w dzień jasny.

Ogromne pawilony, zgrabnie zbudowane, mieszczą wszystko to, co ma jakikolwiek związek z żeglarstwem, nietylko holenderskiem, ale i wszechświatowem. Przedewszystkiem maszyny okrętowe najrozmaitszych rozmiarów starego i najnowszego typu, dalej jachty i stateczki motorowe, miniaturowych nieraz rozmiarów, obok nich zaś wszelkie cuda nowoczesnej techniki okrętowej, najświeższe wynalazki, przyrządy ratunkowe, wogóle cała potęga dzisiejszej wiedzy, zastosowanej do potrzeb nawigacyjnych. Rzecz dziwna, ale można to zaobserwować na miejscu, że te wysiłki geniuszu ludzkiego więcej imponują żeglarzom obeznanym

już poniekąd z nimi, jak laikom, nie mogącym mieć wyobrażenia o właściwej potędze oceanu i o sile, potrzebnej do skutecznego zwalczania wszystkich jego kaprysów.

Wspaniały jest zwłaszcza dział sygnałów świetlanych, a potężne reflektory, wystawione w Amsterdamie, są ostatnim wyrazem techniki okrętowej. Dużo zajęcia budzą modelowe przecięcia znanych okrętów przewozowych, jak również miniaturowe modele różnych okrętów wojennych. Holenderska marynarka wystawiła kawałek prawdziwego okrętu wojennego, będącego w pogotowiu bojowem. Zadziwia w nim praktyczność niezmierna i bajeczna umiejętność wyzyskania każdego najdrobniejszego zakątka, nietylko dla bitności statku i wygody marynarzy, ale także i dla ich hygieny, czego w tym samym stopniu trudno się doszukać na okrętach wojennych innych państw europejskich.

Dla obcego turysty niefachowca najciekawszy ze wszystkich jest dział historyczny. Setki obrazów, częstokroć pędzla pierwszorzędnych mistrzów, przedstawiają różne słynne epizody wojenne, z którymi zrosła się sława i historya Niderlandów. Te bitwy i te okręty sprawiły, że Holandya jest dziś jedną z potęg morskich świata, że ma piękne kolonie i świetną flotę handlową i, że ten mały kraik posiada rzecz piękną, a rzadką: niezawisłość polityczną i ekonomiczną. Obok obrazów wojennych wiszą portrety słynnych admirałów i wodzów o nazwiskach, znanych powszechnie.

W gablotkach szklanych zamknięto modele, przedstawiające typy okrętów z szesnastego, a nawet z piętnastego wieku, a pod ścianami porozkładano różne sztychy, atlasy i mapy żeglarskie, rysowane niegdyś z dziecinną naiwnością.

I znów ciągną się pawilony różnych potęg morskich, konkurujących z sobą na każdem polu. Całość wystawy wywiera wrażenie potężne i daje nam dopiero pojęcie, czem w świecie jest ta mała, nieznana prawie Holandya, umiejąca nie tylko podnieść do poważnych rozmiarów swój eksport, ale i wzmódz handel tranzytowy, przynoszący poważne zyski.

Drugą wystawą, która ściągnęła do Amsterdamu sporo turystów, jest ekspozycya, zatytułowana: „Kobieta holenderska od r. 1813 do r. 1913". Mamy przed sobą na przykładach wyłożoną całą pracę, umysłowość, działalność i inteligencyę kobiety holenderskiej w ostatniem stuleciu i musimy przyznać, że panie niderlandzkie mają się czem pochwalić. Pracują nietylko w sztuce i literaturze, ale przedewszystkiem prawie wyłącznie mają w rękach najniższe szkolnictwo, ochroniarstwo, szpitalnictwo, przemysł domowy i wogóle wszystkie niemal nici, wiążące stany niższe, dzieciństwo i biedę z dobrodziejstwami kultury współczesnej.

Poza tem kobieta holenderska jest wzorową urzędniczką bankową, czy państwową, zastępując mężczyznę we wszystkich zajęciach drugorzędnych i wypychając go na drogę większej przedsiębiorczości, na szerokie wody oceanu, na pracę cywilizacyjną w koloniach indyjskich.

Najwięcej zdziałały kobiety w Niderlandach na polu przemysłu domowego, tworząc wspaniałe organizacye handlowo przemysłowe, wyzyskując rynki zbytu i umożliwiając najbiedniejszym rodzinom uczestniczenie w zyskach różnych przedsiębiorstw eksportowych.

Poza tem jest kobieta holenderska zdrowa i przedsiębiorcza, zajmuje się sportem, żeglarstwem i rybołóstwem, stale używa roweru jako środka komunikacyjnego, a do polityki przeważnie się nie miesza, chociaż idea równouprawnienia mą sporo wyznawczyń wybitnych, i co mogłyby mieć miejsce już choćby z tego powodu, że socyalizm doszedł w Holandyi do takiego rozkwitu, iż trzem jego przywódcom ofiarowywano niedawno teki ministeryalne.

W oddziale historycznym spotykamy prace kobiet dawniejszych, nazwiska znane artystek i poetek, z których niejedna przyczyniła się do wzmożenia ruchu odrodzeniowego przed stu laty.

Trzecia wystawa amsterdamska, poświęcona jest grafice. O ile obejrzy ją człowiek, nie mający styczności z jakąkolwiek gałęzią zawodu graficznego, będzie mógł tylko podziwiać ogrom i rozrost tego działu, natomiast fachowiec może skorzystać bardzo wiele.

Jeszcze przed kilku laty nie śniło się nikomu, że grafika europejska poczyni tak znaczne postępy, ale Holandya i na tem polu nie chce być poza Europą, a druki jej zwykłe i barwne, litografie, sztychy i wszystkie najprzeróżniejsze odcienie grafiki, mają w sobie pewne cechy oryginalne, zbliżone najwięcej do angielskich.

Cz. Łukaszkiewicz.

Informacye i pogłoski.

— Komisya pod przewodnictwem p. Nieznamowa, opracowywująca projekty ustaw lekarsko sanitarnych, zwróciła szczególną uwagę na reorganizacyę działalności zawodowej lekarzy. Oprócz obowiązkowej praktyki w szpitalach dla młodych lekarzy po ukończeniu uniwersytetu, komisya zaprojektowała zorganizowanie gubernialnych rad lekarskich, wzorowanych na radach adwokackich. Rady lekarskie będą wybierane przez wszystkich lekarzy danej gubernii na lat trzy. Rady te będą rozstrzygały kwestye dotyczące ochrony interesów zawodowych, powagi i honoru stanu lekarskiego. Oprócz tego radom lekarskim będzie przysługiwało prawo występowania u władz miejscowych w sprawach korporacyjnych. Dla zjednoczenia działalności rad lekarskich i rozstrzygania spraw, dotyczących lekarzy całego państwa — od czasu do czasu odbywać się mają zjazdy delegatów miejscowych rad lekarskich. Radom lekarskim podlegać mają wszyscy lekarze praktykujący bez wyjątku.

— Ministerstwo oświaty w roku bieżącym otwiera szereg nowych gimnazyów i szkół realnych, pomiędzy innemi w następujących miejscowościach: w Benderach, Włocławku, Dubnie, Nieświeżu, Olkuszu i Połocku — gimnazya oraz w Warszawie drugą szkołę realną.

— Ministerstwo handlu i przemysłu wyjaśniło, iż kobiety mogą być członkami organizacyi giełdowych, nie mogą jednakże zajmować posad obieralnych.

— Timaszew wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o założeniu w Dąbrowie Gorn. średniej szkoły górniczej.

Z życia rosyjskiego.

Przewidująca Themis. W uzupełnieniu onegdajszego doniesienia naszego petersburskiego korespondenta, powtarzamy za „Rus. Słow." następujące szczegóły zajścia w petersburskim sądzie okręgowym. Właścicielowi cyrku „Moderne" p. San-Paud jego oficyaliści wytoczyli proces sądowy o 3,000 rb. Chociaż sprawa miała być rozważana dopiero d. 28 lutego 1914 r., lecz dla rozpatrzenia aktów p. San-Pand stawił się przed paru dniami w sądzie.

Jakież było jego zdziwienie, gdy wykrył wśród aktów sprawy jeszcze nierozważanej, gotowy wyrok, uznający powództwo i skazujący go na zapłacenie kosztów sądowych.

Zauważywszy dokument ten w rękach San-Panda—urzędnicy sądowi zażądali niezwłocznego położenia dokumentu na miejsce. San-Pand oświadczył, iż „wyrok" zwróci tylko zarządzającemu wydziałem, wice-prezesowi sądu. Gdy zarządzający p. Nesterow stawił się w kancelaryi—San-Paud oddał mu „wyrok", zobowiązawszy p. N słowem honoru, że nie zaprze się faktu otrzymania owego dokumentu, ponieważ San-Pand zamierza wystąpić ze skargą urzędową na porządki, panujące w sądzie petersburskim.

„Rus Słowo" przy sposobności zaznacza, iż przed kilku laty miał miejsce podobny wypadek w petersburskiej izbie sądowej, gdzie jeden z sędziów, obecnie zasiadający w senacie, przez pomyłkę zamiast wyroku w rozważanej przed chwilą sprawie, odczytał wyrok w sprawie jeszcze nierozważanej.

Rewizye w Charkowie. W Charkowie rozpoczął się sezon rewizyi i aresztowań, notowanych codziennie. D. 4 września znaczny oddział żandarmów i policyi miejskiej wtargnął do siedziby wydziału ruchu kolei południowych. Rewizya trwała około dwóch godzin, przyczem rewidujących interesowały przeważnie biurka urzędników pododdziałów: rachunkowego i składu osobistego. Jednego z urzędników Pietrowa aresztowano.

Seminarzyści. W ostatnich czasach wychowańcy prawosławnych seminaryów duchownych, jak wiadomo, unikają wstępowania do stanu duchownego, usiłując kształcić się na uniwersytetach, bądź poświęcić się pracy nauczycielskiej.

Za przykład służyć może seminaryum kostromskie, gdzie z liczby 33 tegorocznych maturzystów, tylko dwóch zostało duchownymi.

Przeszkoda. Z Rewla piszą do „Birż Wied.", że w Rakke włościanie estońscy zamierzyli zorganizowanie Towarzystwa oświatowego i rozpoczęli starania u władz. Przed kilku dniami gubernator Korostowiec zawiadomił założycieli, że komisya gubernialna nie pozwoliła na otwarcie towarzystwa, „ponieważ włościanie miejscowi nie posiadają żadnego wykształcenia i przeto nie są w stanie troszczyć się o szerzenie oświaty".

Energiczny stanowy. Donoszą z Odesy, że stanowy powiatu elisawetgradzkiego Liniewicz przyjechawszy do wsi Timofiejówka, która ucierpiała wskutek nieurodzaju, zabrał się energicznie do ściągania zaległości podatkowych za rok 1912. Liniewicz znęcał się nad włościanami, bił ich, znieważał, zabierał rzeczy bez wszelkiego spisu i wogóle ściąganie podatków przeistoczył w prawdziwą „ekspedycyę karną". W końcu stanowy spędził włościan do cerkwi, zalecając im prosić Boga o odpuszczenie grzechów.

Liniewicza pociągnięto do odpowiedzialności za znieważanie włościan i skazano na miesiąc aresztu.

Z życia prowincyi.

Kamieniec-Podolski.

Sierpień—Wrzesień.

Sierpień, początek września, koniec wakacyi, czas największych kłopotów i wydatków dla rodziców.

Zjeżdżają się zafrasowani z bliższych i dalszych okolic, zwożą wychowańców szkół miejscowych.

Największą troską jest wybór stancyi. Jedni szukają najtańszej, innym chodzi o dobry wikt, o surowy dozór i napędzanie do książki, niektórzy troszczą się o wpływy i otoczenie.

Są to jednak rzadkie wyjątki, ogółem rodzice nie miewają tak wygórowanych i trudnych do zaspokojenia wymagań dla swoich dzieci.

— Byleby „dwójek" nie mieli, byleby przechodzili z klasy do klasy.

To szczyt marzeń. Dla osiągnięcia tego celu trzeba przedewszystkiem usunąć z drogi ciężkie kamienie obrazy, tkwiące w tem fatalnem polskiem pochodzeniu, wyrzucić z programu nauk wszystko, co z tem zgubnem dla karyery dziedzictwem ma związek—język, literaturę, dzieje ojczyste.

50 lat praw wyjątkowych, oderwanie od źródeł swojskiej kultury zrobiły swoje. Uwierzyliśmy mocno, że nic bardziej nie zagraża szczęściu i powodzeniu naszych dzieci, jak znajomość ojczystego języka i historyi.

Od 7-go, 8-go roku życia zaczyna się moralne „przygotowywanie" do szkoły, prowadzone w obcym języku.

— Po co ma się tym polskim bałamucić? Po rusku jemu potrzeba.

— Niech po rusku mówi i czyta, będzie czas na polski—zaleca troskliwy rodzic, uszczęśliwiając syna kosztownem wydaniem opowiadań o bohaterskich czynach Suworowa.

W myśl tych zasad wielka część uczniów i uczenic niższych klas szkół miejscowych nie umie czytać po polsku, o ortografii nie ma pojęcia.

Nie słyszeli nigdy o narodowych bohaterach i wieszczach, nic nie wiedzą o stosunkach współczesnych, nie posiadają uświadomienia narodowego.

— Historya Polski! Jeszcze czego, zawracanie głowy, mógłby się wyrwać z czemś niepotrzebnem w klasie. To się nie opłaci.

Słusznie. Po co narażać dziecko na przykre konflikty? Pogrążone w zupełnej niewiadomości o przeszłych i współczesnych losach swego narodu nie wystąpi ono z niewczesnym protestem, nie spłonie nawet rumieńcem oburzenia i wzgardy dla oszczerczych zarzutów, drwin i szyderstw z tego, co było najszczytniejszem w naszej przeszłości. Nasiąknie tak popłatna w karyerze urzędniczej odraza do wszystkiego, co swoje, polskie.

Jednak te mądre rachuby zawodzą nie jednokrotnie. Nie tak to łatwo zniszczyć posiew boski i uwięzić ducha, który tchnie kędy chce.

I najprzezorniej zabezpieczone dzieci ulegają „narodowej zarazie" częstokroć w stopniu tem wyższym, im silniejsze były zabiegi w kierunku ich uodpornienia.

Czytają, kształcą się, uczą się sami. A wychowawcy rozumują w dalszym ciągu po swojemu:

— Uczyć się polskiego? Albož tego trzeba się uczyć—twierdzą naiwnie, wcale nie podejrzewając, że ten dziwny, obcymi zwrotami i słowami najeżony żargon, którym się posługują, bynajmniej do nazwy polskiego języka rościć pretensyi nie może.

— Czy córka pani zna język polski?—zapytuje poszukująca nauczycielki matka.

— Jeszczeby też—odpowiada zapytana—czytała nawet Sienkiewicza, Poniatowskiego i teraz coś czyta po polsku.

I powiem pani — zaleca dalej swą córkę roztroona matka—że ona nie potrzebuje zarabiać, bo my, chwała Bogu, mamy dosyć, ale cóż? jej się chce mieć po 3 kapelusze, stroje, kostyumy. Jakby nie to, toby siedziała w domu, bo my nie potrzebujemy, żeby nasza córka pracowała.

W naszej głuchej prowincyi w całej sile jeszcze pokutuje przekonanie, że wśród wszystkich zawodów, jedynie nauczycielski jest tak uprzywilejowany, że żadnych specyalnych kwalifikacyi nie wymaga.

Uczyć może każdy, kto ma do tego ochotę. Jakie stąd wynikają skutki, wprost zabójcze dla umysłu, zdolności i charakteru dziecka, to inna kwestya.

Wracając do frasunków rodzicielskich, nie można pominąć milczeniem innego typu zacofanych rodziców, którym właśnie i przedewszystkiem o polski język chodzi.

Ci rodzice z pękami ziół, kwiecia i kłosów tłoczą się w kościołach na Matkę Boską Zielną i później na Siewną, robią tam niemożliwy zaduch, wznoszą do góry ręce, padają na twarz, wydają głośne westchnienia, a potem zachodzą tu i owdzie, dowiadując się ostrożnie, gdzieby ich dzieci mogły „choć przez jedną — drugą zimę przyuczyć się po polsku, żeby choć na książce do nabożeństwa potrafiły". Proszą natarczywie o to, czego żądać mieliby prawo, gdyby prawo nie było u nas „zapomnianem słowem".

— Przepadają nasze dzieci — skarżą się matki—nawet żydzi mają swoje szkoły.

— Nie chcę, żeby moje dziecko żyło jak bydlę, bez Boga, nie wiedziało kim jest, rosło na wroga swoich—mówią inni.

— Moje dziecko spać się nie położy, płacze, a nie zaśnie, dopóki z nim pacierza nie zmówię, ani jedzenia nie tknie rano bez pacierza—i ja tak się boję oddać je do tej obcej szkoły. To jeszcze takie małe, czego je tam nauczą?

— Mnie taki przyjemny ten polski — naiwnie opowiada ojciec — sam nie wiem czemu; gdybym tylko mógł i sam bym zasiadł się uczyć...

I tak dalej. Dużo jest takich, którym dla dzieci zachciewa się ptasiego mleka. Są to ciemni ludzie, prości wieśniacy i mieszczanie, w ciężkim trudzie zdobywający kawałek nieokraszonego chleba. Nikt ich nie słucha i nie troszczy się o ich wysoce niepraktyczne zachcianki, a gdyby i trafił się ktoś taki, kogo wzruszy ich ciemnota i opuszczenie, to chcąc im dopomódz, ma do zalecenia tylko taki personel, który podejmuje się pracy nauczycielskiej pod znakiem trzech kapeluszy w jednym sezonie.

Trudne zaiste warunki egzystencyi posiada obecnie język polski na Rusi, ale najtrudniejsze chyba i całkiem wyjątkowe na Podolu, a zwłaszcza w naszej „Kresowej warowni".

Długa i pełna melancholii jest polska jesień. Usuwa się z pod pracujących na niej rąk ziemia, lecą liście z naszych drzew i na blizkie błota i za dalekie oceany. Dopiero wrzesień. A trzeba jeszcze przetrwać długą, długą zimę.

(P.).

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Z pośród firm posiadających swe okazy w pawilonie warszawskiej wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego stanęły do konkursu następujące: fabryka środków opatrunkowych i laboratoryum sterylizacyjne R. Strzeleckiego, fabryka siodeł uniwersalnych J. Antoniewicz i S-ka, fabryka chemiczna M. Leszczyński i S-ka, Mokotowska fabryka chemiczna, fabryka przezroczy dla latarni czarnoksięzkich St. Szaloy, pracownia sztucznych kwiatów M. Domaradzkiej, fabryka narzędzi do obróbki metalów J. Dziewulski i W. Hauszyld, Krajowy import herbaty, T-wo akc. Szumilin, oraz fabryka dachówek i asfaltu St. Sorokiewicz i S-ka.

— Ekspertyza w dziale materyałów inżyniersko budowlanych wyznaczona została na 10 września. Na prezesa komisyi rzeczoznawców wybrany został inż. Bezmicztnyj, na sekretarza inż. Stanisław Rodowicz.

— Ekspertyza w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, rozpoczęta 26 sierpnia dość szybko posuwa się naprzód. Prezesem komisyi jest p. A. Chochriakow, sekretarzem p. Jaremenko.

— Wczoraj po poł. w sali teatrzyku „Sztuka" na placu wystawy odbył się odczyt inż. Baranowskiego o zastosowaniu traktorów w gospodarstwie wiejskiem. Odczyt ilustrowany był obrazami kinematograficznymi.

— Z rozporządzenia prezesa wystawy A. br. Tyszkiewicza, wszyscy eksponenci zawiadamiani są piśmiennie o dniu ekspertyzy w dziale, w którym wystawiają swe okazy.

— Rozpoczęło się przyjmowanie okazów na wystawę inwentarza. Przybyła już znaczna ilość okazów, tak, iż wczoraj specyalna komisya przyjmowała je w ciągu całego dnia, do godz. 7 wieczorem.

— Jutro, d. 8 września, na placu wystawy odbędzie się zabawa dziecinna, której program zapowiada się nader zajmująco. Przy wejściu na wystawę każde dziecko otrzyma niewielki upominek. Otrzymają również upominki osoby, które wejdą za setnym, 200-setnym, 300-setnym i t. d. biletami. Od godz. 10-ej z rana dzieci będą zwiedzały najciekawsze dla nich działy wystawy pod przewodnictwem specyalnych kierowników. Od godz. 1-ej rozpoczną się gry i zabawy dziecinne. O godz. 3-ej po południu wystawiony zostanie balet „Wieszczka lalek" oraz divertissement baletowe z udziałem prima-baleryny E. Ossowskiej, baletmistrza kijowskiego teatru miejskiego A. Romanowskiego i całego corps de balletu teatru miejskiego. Pozatem odbędzie się pochód lalek i dzieci, które otrzymały nagrody z orkiestrą i puszczone będzie jednocześnie 500 balonów. O godz. 7-ej spalone zostaną ognie sztuczne, o godz. zaś 8-ej puszczona będzie fontanna świetlna.

— Dn. 5-go września kasa wystawy sprzedała 6,797 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 572,152 osoby.

Hodowla i uprawa roślin.

VII.

Jest faktem znamiennym, że w wystawie nie przyjęły udziału gremialnie wielkie przedsiębiorstwa hodowlane zagraniczne, które, jak to wyżej, zawładnęły rynkiem miejscowym w dziedzinie handlu nasionami buraków cukrowych i ten handel niemal zmonopolizowały. Wogóle firm nasiennych zagranicznych na wystawie widzimy tylko kilka, a między niemi znaną firmę F. Heine z Hadmersleben-Kloster.

W kiosku firmy Heine widzimy dorodne okazy zbóż nasiennych w ziarnie i kłosie, oraz nasion buraków cukrowych, grochu i t. p. Broszura tuż rozdawana poucza w dość mglisty sposób o metodach stosowanych w zakładach hodowlanych pomienionej firmy.

Z tej broszury wnioskować należy, że hodowca nie usiłuje na ogół stwarzać nowych ras i przy stosowaniu metody częścią genealogicznej, częścią masowej stara się zatrzymać cenne cechy ras już istniejących, potęgując takowe. Nową rasę stworzono tylko żyta, mianowicie rasę hadmersleben.

Dość sporo miejsca w omawianej broszurze poświęcono opisowi walki, jaką zakłady toczą ze śniedzią, która, jak wiadomo, jest na zachodzie istną plagą dla pszenicy, jęczmion i owsów. Najskuteczniejszym środkiem na wszelkie odmiany śniedzi okazało się w Hadmersleben działanie wysokiej temperatury (gorącej wody i powietrza), która, zabijając spory śniedzi, jednocześnie osłabia kiełkowanie ziarna. Z tego względu operowania przez wysoką temperaturę poddają się tylko nasiona zarodowe, używane na miejscu, z których pierwsza generacya idzie na sprzedaż, po uprzedniem bejcowaniu w roztworze siarczanu miedzi.

Tuż obok firmy Heine rozłożyła swe eksponaty głośna firma nasienna Beseler ze swymi znakomitymi owsami i dorodnymi okazami innych zbóż. Po przeciwległej stronie kiosku firmy Heine p. M. Lembke eksponuje nasiona roślin oleistych, zbóż ozimych i jarych, oraz kartofli, buraków pastewnych, koniczyny i traw.

Na poły rosyjską, na poły zagraniczną jest hodowla nasion, założona przed paru laty przy dobrach Huty, gub. charkowskiej, przez głośną firmę Strube (Schlanstedt). Ta pierwsza w gub. charkowskiej stacya selekcyjna nosi raczej charakter stacyi aklimatyzacyjnej dla wytworów stacyi głównej, położonej w Prusach w prow. saksońskiej.

Broszurę o tej nowej stacyi hodowlanej z której zaczerpnięto powyższe dane, rozdają w pawilonie Kenigów, właścicieli dóbr i cukrowni Huty.

Obszerne miejsce zajęła w pawilonie głównym wystawa duńskiej firmy „Trifolium" w Kopenhadze, reprezentowanej w Kijowie przez pp. Holten i Bądarzewskiego. Firma „Trifolium" jest jednym z najpoważniejszych w Europie domów, handlujących koniczyną, trawami i nasionami roślin pastewnych. Wystawa firmy stanowi piękną kolekcyę wymienionych nasion.

Szwedzka selekcyjna produkcya nasion okopowizn pastewnych w Weibullsholm (Landskron) wystawiła kolekcyę nasion różnych ras i gatunków buraka pastewnego, marchwi, rzepy (turnips) i brukwi pastewnej. Obok nasion umieszczono modele korzeni naturalnej wielkości, oraz liczne fotografie, stwierdzające gigantyczne niekiedy rozmiary, do jakich na polach Weibullsholm'u te rośliny dochodzą.

W sposób skromny, bezpretensyonalny, ale imponujący jakością eksponatów wystąpił czeski wydział jęczmienny morawskiej rady rolniczej w Bernie morawskim, eksponując światowej sławy jęczmiona „Hanockie".

Ta znakomita hodowla, pozostająca pod kierunkiem p. Jędrzeja Mackowika i prof. Jana Jarosia wytworzyła trzy rasy jęczmienia browarnego, mianowicie: „Stara Wieś", „Gruhczycki" i „Jarogniewicki", które to nazwy powstały od miejscowości, gdzie te rasy wyhodowano. Broszury w języku czeskim i rosyjskim pouczają o własnościach każdej rasy, a trzydzieści kilka pięknych prób, pochodzących z różnych miejscowości Moraw idealnem wyrównaniem i dorodnością ziarna zwrócą uwagę każdego rolnika i czynią zrozumiałem dążenie wielu browarów angielskich do używania słodu wyłącznie z jęczmienia „Hanackiego". Wystawę dopełnia mapa Moraw z oznaczeniem stacyi hodowlanych jęczmienia, rysunki mikroskopowych preparatów i t. p.

Zjazd rolniczy.

Rezolucye.

W końcu onegdajszego posiedzenia plenarnego, oprócz przytoczonych przez nas wczoraj, zjazd uchwalił następujące jeszcze rezolucye.

Na wniosek sekcyi hodowlanej:

— Gospodarstwo mleczne przy obecnym jego stanie, przynosi naogół straty ludności włościańskiej, nie zorganizowanej w kooperatywach.

Najważniejszą przyczyną tych strat stanowi brak organizacyi zbytu produktów gospodarstwa mlecznego, oraz brak odpowiednich warunków, które oddziaływałyby na rozwój hodowli bydła mlecznego, jak naprzykład brak dostatecznych wiadomości dotyczących hodowli, rozmnażania, utrzymania bydła mlecznego i t. d.

Wobec tego zarządzenia w dziedzinie podniesienia gospodarstw mlecznych w państwie, powinny być dwojakiego rodzaju: a) zarządzenia mające na celu organizacyę zbytu produktów gospodarstw mlecznych (zakładanie spółek lub towarzystw mleczarskich, związków spółek mleczarskich i t. p.), oraz b) zarządzenia, związane w ten lub owy sposób z podniesieniem produkcyi mleka, t. j. dotyczące podniesienia hodowli bydła mlecznego. Do tej kategoryi należy zaliczyć zarządzenia zootechniczne, a mianowicie: rozszerzenie odnośnych wiadomości zapomocą pozaszkolnego nauczania, zakładanie związków kontroli obór i innych związków hodowlanych, urządzanie wystaw, pokazów, doświadczeń pokazowych, z paszą, rozpowszechnianie zasiewu traw, kultura okopowych, ulepszanie wygonów oraz premiowanie gospodarstw, które wprowadzą u siebie ulepszenie, mające znaczenie ogólno-pokazowe.

Za najbardziej odpowiednie zarządzenia należy uważać w obecnej chwili popieranie zbytu mleka i produktów mlecznych, organizacyę możliwie łatwego i szerokiego kredytu, utworzenie ziemskiej organizacyi instruktorskiej, zakładanie związków spółek mleczarskich. Z pośród zarządzeń wymienionych w paragrafie za najbardziej pożądane zjazd uważa zakładanie kursów hodowlanych i gospodarki mlecznej dla włościan oraz popieranie rozwoju związków hodowców bydła.

Wszelkie zarządzenia w dziedzinie gospodarki mlecznej w państwie przyniosą korzyść tylko w takim razie, o ile opierać się będą na przedsiębiorczości samej ludności.

Kontrola produktów mlecznych w miastach będących rynkami zbytu, ułatwia organizacyę zbytu tych produktów. Organizacyę kontroli winny wziąść na siebie miasta, ponieważ bezwarunkowo posłuży ona do ich podniesienia ich zdrowotności. Zjazd uważa przytem za rzecz zupełnie na czasie potrzebę wydania specyalnej ustawy, któraby regulowała handel nabiałem. (Pozatem zjazd uznał konieczność urządzania chłodni).

— Zjazd powierza kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu opracowanie projektu prawa o handlu nabiałem w celu wniesienia go w najbliższym czasie do Dumy Państwowej.

Dla wprowadzenia w życie powyższego prawa niezbędne jest planowe zakładanie jak największej liczby laboratoryów sanitarnych, tak przy zarządach miejskich, jak, o ile okaże się to możliwe przy instytucyach ziemskich.

Kierownictwo i zarząd temi laboratoryami powinny znajdować się w rękach specyalnych organów kolegialnych z udziałem nie-specyalistów.

— Przy stosowaniu środków, mających na celu podniesienie miejscowej hodowli bydła, należy przedewszystkiem ściśle określić cel zamierzonej pracy i sposoby osiągnięcia tego celu. Dlatego jest rzeczą konieczną zbadać uprzednio stan hodowli w danej miejscowości oraz charakterystyczne cechy bydła miejscowego. W szczególności należy wyjaśnić charakter i kierunek miejscowej hodowli, wyszukać miejscowości, posiadające najlepsze stosunkowo bydło i warunki karmu.

Środki, stosowane w ulepszeniu warunków karmu, do których należy zaliczyć rozpowszechnianie zasiewu traw, kultury okopowych, ulepszenie wygonów i t. p. w każdym poszczególnym rejonie winny wypływać z potrzeb hodowli i stopnia rozwoju poszczególnych jej gałęzi.

W celu zaszczepienia wśród bydła miejscowego wyższej produkcyjności należy dokonywać wyboru najlepszych okazów i racyonalnie hodować młodziaki. Wyboru powinny dokonywać specyalne komisye, tworzone przez ziemstwa lub inne instytucye, zainteresowane w ulepszeniu miejscowych gatunków bydła.

W rejonach, gdzie prowadzona jest hodowla produkcyjna, przy dokonywaniu wyboru należy kierować się przedewszystkiem danemi, charakteryzującemi produkcyjność danego gatunku i jedynie w wypadkach wyjątkowych — cechami zewnętrznemi.

— Właściciele wybranych na wystawach i pokazach zwierząt nagradzani są premiami pieniężnemi. Okazy, wybrane przez komisyę zapisywane są do ksiąg rodowych ziemstwa, które prowadzi ono do tego czasu, dopóki w danej miejscowości nie zostaną założone stowarzyszenia hodowców. Szczególniej wybitne okazy należy umieszczać w oborach zarodowych, fermach w celu dokonywania nad niemi badań i hodowania młodzieży.

Zjazd uznaje za konieczne urządzenie dostatecznej liczby punktów kopulacyjnych, dla których należy przeznaczyć byków, wybranych przez komisye rzeczoznawców. Udział w prowadzeniu tych punktów powinny brać miejscowe stowarzyszenia współdzielcze i włościańskie towarzystwa rolnicze, aby z czasem tworzyć odpowiednie towarzystwa.

Należy stosować środki zachęty względem gromad włościańskich, które zgodzą się na obowiązkowe dokonywanie kastracyi niewybranych przez komisyę byczków, lub też zobowiążą się zabronić pasienia tych byczków w stadach gromadzkich. Rząd, ziemstwa i organizacye społeczne zainteresowane w ulepszeniu bydła, powinny wszelkiemi środkami popierać towarzystwa kontroli obór oraz wszelkiego rodzaju kooperatywy, mające na celu podniesienie hodowli bydła i organizacyę zbytu jej produktów.

— Biorąc pod uwagę, iż w rejonie hodowli bydła kałmuckiego znajdują się pojedyńcze stada, wskazujące na poważne znaczenie ekonomiczne tej rasy, zjazd, wobec braku danych o stanie hodowli tego bydła, uznał za niezbędne zwrócić uwagę tamtejszych towarzystw i instytucyi doświadczalnych na konieczność wszechstronnego zbadania bydła kałmuckiego, celem zastosowania zarządzeń, zmierzających do masowej jego poprawy.

Na wniosek sekcyi agronomii społecznej:

Zjazd uznaje, iż obecny stan agronomii społecznej, który charakteryzuje obecnie pogłębienie jej pracy na gruncie wprowadzenia agronomii okręgowej i specyalizacya niektórych poszczególnych gałęzi, oraz rozszerzenie jej działalności wobec znacznego dopływu na cele społeczno-agronomiczne funduszów państwowych, pozwala upatrywać wpływ agronomii społecznej nie tylko w zaszczepianiu wśród gospodarstw miejscowych poszczególnych wiadomości i sposobów postępowych, lecz również w planowej pracy nad całokształtem drobnego gospodarstwa.

Pomimo nader różnych warunków gospodarczych i historyczno-przyrodniczych rozwoju drobnych gospodarstw w Rosyi w większości rejonów agronomia społeczna spotyka jedno wspólne zadanie, a mianowicie — zreorganizowanie drobnego gospodarstwa w kierunku zwiększenia jego wydajności i intensywności i przekształcenie go według typu gospodarstw produkcyjno-przemysłowych.

W różnych rejonach typ ten, który jest ostatecznym celem pracy społeczno-agronomicznej, powinien wyrażać się w najrozmaitszych formach konkretnych; jednakże pomimo tej różnorodności, musi on bezwarunkowo posiadać pewne cechy wspólne, w postaci kultur przemysłowych w gospodarstwie polowem oraz różnych gałęzi hodowli produkcyjnej.

Za jedną z podstawowych metod pracy społeczno-agronomicznej we wskazanym kierunku zjazd uważa kooperacyę rolną o typie wytwórczych towarzystw rolniczych oraz towarzystw organizacyi zbytu.

Ze względu na to, iż powodzenie i racyonalny kierunek tej pracy w największym stopniu zależy od ścisłości i dokładności uprzednich badań nad potrzebami gospodarki miejscowej i prawidłowego określenia na ich podstawie głównych zasad organizacyi gospodarstw, zjazd uważa, iż poza koniecznością w danym wypadku zastosowania całej społeczno-agronomicznej pracy organizacyjnej do sił kulturalnych ludności, nie mniejsze znaczenie mogą mieć śmiałe doświadczenia społeczno-agronomiczne, oparte wyłącznie na teoretycznem zbadaniu gospodarki miejscowej.

Równorzędnie z ogólnym celem, jakim jest niesienie pomocy agronomicznej całej ludności zapomocą środków mających ogólne znaczenie w postaci szerzenia wiadomości rolniczych, zachęcania ludności do doświadczań i nauki samodzielnej i t. p., współczesna agronomia społeczna powinna poświęcać szczególniejszą uwagę poszczególnym próbom organizacyi drobnego gospodarstwa, zwłaszcza zaś jego jednostek zbiorowych.

— W dziedzinie działalności agronomicznej ziemstwa należy bezwarunkowo odróżniać zarządzenia kulturalno oświatowe od czysto-ekonomicznych.

W dziedzinie zarządzeń czysto ekonomicznych ziemstwo posiada potężnego spółpracownika w rozwijających się liczebnie i finansowo instytucyach kooperacyjnych, które z natury swojej są zdolne do obsłużenia wielu potrzeb gospodarskich lepiej i dokładniej niż ziemstwo. Wobec tego jest rzeczą pożądaną, aby w tych przypadkach, gdy na to pozwala poziom rozwoju miejscowych kooperatyw, ziemstwo zaspakajało wzamian inne potrzeby ekonomiczne ludności, stosownie modyfikując swoją działalność w tej dziedzinie.

Wczoraj, stosownie do rozporządzenia władz, posiedzenia sekcyi zjazdu zostały zawieszone.

Pracowały natomiast podsekcye i komisye, a mianowicie: komisya do rozpatrzenia referatu Damberga „O wyższej szkole agronomicznej i agronomii społecznej"—komisya do opracowania rezolucyi z referatu Kossinskija „O mobilizacyi własności ziemskiej", — podsekcya ekonomiki i organizacyi przemysłu rolnego,—podsekcya łąk i melioracyi,—podsekcya prasy rolniczej, oraz—komisya do rozpowszechniania wiadomości rolniczych, która na porządku dziennym miała pięć referatów, a mianowicie: 1) A. Garszyna „Pociągi (kolejowe) agronomiczne i rejonowe muzeum rolnicze", 2) I. Gajewskiego „Rozpowszechnianie umiejętności rolniczych i ruchome muzea i audytorye (pływające i w wagonach)", 3) L. Głodkowskiego „Rozpowszechnianie umiejętności rolniczych i szkoła ludowa", 4) I. Perlika „O rozpowszechnianiu umiejętności rolniczych pośród ludności" i 5) N. Brianskija „Znaczenie kolekcyi biologicznej dla działalności instruktorów".

Sprawozdanie z tych prac podamy w numerze następnym.

Posiedzenia sekcyi d. 7-go września.

W dniu dzisiejszym posiedzenia sekcyi zjazdu rolnego odbędą się w następującym porządku: Z rana od 10 do 2 ej obradować będą sekcya rolna, hodowlana, ekonomiki i organizacyi rolnictwa i przemysłu rolnego, leśna oraz ogrodnictwa i sadownictwa. Drugie posiedzenie ostatniej sekcyi rozpocznie się o g. 8-ej wieczorem Sekcya agronomii społecznej obradować będzie od g. 2 do 6 po południu.

Pomiędzy g. 8 wieczorem a 12 w nocy odbędzie się wspólne posiedzenie następujących sekcyi: ekonomiki, agronomii społecznej, rolnictwa i handlowej. Porządek dzienny posiedzenia następujący: 1) wnioski wypływające z referatów traktujących o rewizyi traktatu handlowego z Niemcami i referatu T. Michalskiego „o wynagrodzeniu robotników rolnych wrazie nieszczęśliwych wypadków; 2) referat prof. I. Szirokich „o pracy najemnej przemysły rolnego w Rosyi"; 3) referat Korwin-Poklewskiego „o ubezpieczeniu robotników w rolnictwie i przemyśle rolnym"; 4) referat J. Szolpa „o granicach rozdrabniania się drobnej własności ziemskiej".

Pomiędzy g. 4 a 8 odbędzie się posiedzenie podsekcyi uprawy łąk i melioracyi.

Uroczystości nacyonalistyczne.

Założenie kamienia węgielnego pod gmach ziemstwa powiatowego.

Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęły się uroczystości nacyonalistyczne od założenia kamienia węgielnego pod gmach ziemstwa powiatowego. Przed poświęceniem obok placu przy ulicy Rajtarskiej gdzie ma stanąć nowy gmach zgromadziło się dość dużo publiczności. Plac udekorowany był zielenią i flagami.

O godzinie 10 z minutami na miejsce zjeżdżać się zaczęli ministrowie, przedstawiciele wyższej administracyi kijowskiej, posłowie do Dumy Państwowej i t d. Pomiędzy innymi przybyli: prezes rady ministrów Kokowcew, minister spraw wewnętrznych N. Makłakow, minister komunikacyi S Ruchłow, minister oświaty L. Kasso i t. d. Przybywających spotykał na chodniku prezes ziemstwa powiatowego W. Demczenko.

Po odprawieniu nabożeństwa gości zaproszono na szampana. W Kokowcew wzniósł kielich za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Następcy Tronu Następnie W Demczenko wzniósłszy toast na cześć Najjaśniejszego Pana zwrócił się do prezesa rady ministrów z osobną mową, w której zaznaczył, że kijowski zarząd ziemski oddając wszystkie swoje siły pracy ku podniesieniu kulturalnemu i ekonomicznemu stanu ludności, i przystępując obecnie do budowy gmachu ziemskiego prosi prezesa rady ministrów o przesłanie Jego Cesarskiej M ści świadectwa uczuć wiernopoddańczych działaczy ziemskich pow kijowskiego.

Następnie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego Pierwszy kamień węgielny założył episkop Dymitr, poczem założyli kamienie W. Kokowcew i N. Makłakow.

Po godzinie 12, przybyli na uroczystość, zaczęli się rozjeżdżać.

Odsłonięcie pomnika.

Na placu przed Ratuszem już przed godz 2 po poł. zgromadzili się członkowie obu izb prawodawczych, wyżsi urzędnicy, deputacye, tudzież osoby prywatne, które otrzymały bilety na uroczystość.

O godz. 2-ej przybyli ministrowie z p Kokowcewem na czele oraz rodzina zmarłego premiera

Po odprawieniu nabożeństwa i poświęceniu pomnika przez metropolitę Flawiana zdjęto osłonę z posągu.

Rozpoczęło się składanie wieńców. Głównozarządzający apanażami ks. Koczubej złożył wieniec od Najjaśniejszego Pana, p. Kokowcew od rady ministrów, p. Rodzianko od Dumy Państwowej.

Ogółem złożono około 60 wieńców, w tej liczbie 15 srebrnych.

Składając wieniec prezes ministrów Kokowcew powiedział co następuje: „W obecnej uroczystej chwili, zlewając się uczuciem ze wszystkimi tymi, dzięki sercom i myślom których został wzniesiony pomnik Piotra syna Arkadyusza Stołypina, rada ministrów składa u podnoża jego ten wieniec, jako daninę głębokiej czci dla pamięci niezapomnianego prezesa, dzielnego sługi Monarchy i ojczyzny, który krwią swą dał świadectwo niewzruszonej wierności swym obowiązkom".

Przy złożeniu wieńca dłuższą mowę w imieniu nacyonalistów wygłosił leader ich poseł do Dumy Państwowej, Bałaszew, który w stereotypowej formie mów okolicznościowych sławił zasługi zmarłego premiera.

O godz 3 ej cała uroczystość odsłonięcia pomnika już była skończona i zgromadzeni opuścili plac ratuszowy.

Pomnik.

Pomnik zmarłego premiera nową ozdobą naszego miasta stanowczo nie jest i laurów swemu twórcy p. Ximenesowi nie przysparza. Jest to typowy okaz współczesnego włoskiego wyrobnictwa artystycznego.

Mała głębokość placu ratuszowego czyniła obrane dla ustawienia pomnika miejsce jaknajmniej odpowiedniem. Podobno musiał się w danym wypadku p. Ximenes liczyć z wolą komitetu. Sądzimy jednak, że szanujący się artysta raczej się zrzeknie obstalunku, niż pozwoli sobie narzucić opinię ludzi, niemających wyobrażenia o sztuce. W danym zaś wypadku chodziło o jedną z najważniejszych zasad sztuki—zasadę dekoracyjną.

Sama postać P. Stołypina zarówno w układzie, jak i w szczegółach jest wykonana zgoła niefortunnie Ruch, jaki nadał postaci premiera p. Ximenes, sprawia wrażenie pozy naiwnego oczekiwania czegoś, co się ma od strony lewej—od ogrodu Kupieckiego ukazać Nieudolne modelowanie dolnej części twarzy sprawia, że już z niewielkiej stosunkowo odległości od pomnika na twarzy posągu widzi się jakby olbrzymie, szeroko otwarte usta. Nie mniej nieudatnie modelowana jest prawa, wysunięta naprzód noga premiera. Szablonowa poprawność, cechująca poprzednio przez p. Ximenesa wzniesiony pomnik Cesarza Aleksandra II, w danym wypadku nie dopisała twórcy.

O dwóch postaciach, siedzących u podnóża pomnika, a symbolizujących moc i smutek Rosyi mówić nie będziemy. Są to konwencyonalne, szablonowe figury z zakresu tak zwanej sztuki cmentarnianej, fabrykującej sentymentalne aniołki i płaczące niewiasty na nagrobki.

Pomnik od frontu ma napis: „Piotrowi Arkadjewiczowi Stołypinowi ludzie rosyjscy"; nad prawą figurą: „Wam potrzebne są wielkie wstrząśnienia, nam potrzebna wielka Rosya"; nad lewą figurą: „Wierzę mocno, że rozbłysłe na zachodzie Rosyi światło rosyjskiej idei narodowej nie zagaśnie i wkrótce zaświeci nad całą Rosyą". Napis umieszczony z tyłu głosi „Urodził się d. 2 kwietnia 1862 roku w Moskwie, poświęcił życie na służbę ojczyźnie, padł z ręki zabójcy 1—5 września 1911 roku w Kijowie".

Założenie kamienia węgielnego pod gmach ziemstwa gubernialnego.

Wczoraj około godziny 4 ej po południu na miejsce budowy gmachu gubernialnego zarządu ziemskiego, który stanie w sadybie znajdującej się na rogu ulic W.-Włodzimierskiej i Iryńskiej zjeżdżać się zaczęli liczni goście Przylegające ulice zajęły tłumy ciekawych. Co chwila podjeżdżają samochody, powozy i dorożki.

Plac, na którym ma stanąć przyszły gmach, udekorowany został zielenią i flagami, splantowany i uprzątnięty. Zdobią plac dwie altany udekorowane również girlandami i flagami. Droga do altan wysłana została dywanami.

Na uroczystość przybyli ministrowie Kokowcew, Makłakow, Kasso i Ruchłow, przedstawiciele wyższej administracyi miejscowej posłowie do Dumy Państwowej i Rady Państwa, radni ziemstwa gubernialnego i członkowie zarządu ziemskiego, przedstawiciele miasta i szeregu ziemstw powiatowych oraz paręset osób zaproszonych.

Przybywających spotykał prezes zarządu ziemskiego M. Sukowkin.

Po odprawieniu nabożeństwa gościom podano szampana, poczem rozpoczęły się toasty. Pierwszy toast na cześć Najjaśniejszego Pana wzniósł prezes rady ministrów, drugi toast, również na cześć Najjaśniejszego Pana—M Sukowkin. Po krótkiej mowie wygłoszonej przez Sukowkina, w której ostatni prosił o przesłanie Najjaśniejszemu Panu uczuć wiernopoddańczych w imieniu kijowskiego ziemstwa gubernialnego rozpoczęło się zakładanie kamieni węgielnych.

Już po piątej goście zaczęli się rozjeżdżać

Czteropiętrowy gmach ziemstwa zajmie prawie całą sadybę. Na pierwszem piętrze mieścić się będą sklepy, prawie całe drugie piętro wypełni ogromna sala posiedzeń o wielkości 187 sążni kw., otoczona gabinetami, fojer i t. d. Trzecie i czwarte piętra zajmą wydziały zarządu ziemskiego.

Wyjazd ministrów.

Wczoraj o godz. 6 m. 30 wieczorem specyalnym pociągiem kuryerskim wyjechali z Kijowa: sekretarz stanu W. Kokowcew, minister przemysłu i handlu S. Timaszew, minister wojny W Suchomlinow, minister marynarki I Grigorowicz, główno-zarządzający rolnictwa i urządzeń rolnych A Kriwoszein, kontroler państwowy P. Charitonow, oberprokurator synodu Sabler, tudzież osoby im towarzyszące.

O godz. 12 m 25 w nocy wyjechał z Kijowa minister sprawiedliwości I. Szczegłowitow

Minister spraw wewnętrznych Makłakow odjeżdża dzisiaj.

Zgromadzenia nacyonalistów.

Onegdaj wieczorem w sali klubu kupieckiego odbyło się zgromadzenie zorganizowane przez „kijowski klub rosyjskich nacyonalistów" ku uczczeniu pamięci P. Stołypina.

O g. 9 wieczorem przybyli zaproszeni przez organizatorów zgromadzenia: prezes rady ministrów W Kokowcew, ministrowie N Makłakow, W. Kriwoszein, L. Kasso, S Sazonow, W. Suchomlinow, I. Szczegłowitow, S Timaszew, P. Charitonow, nadprokurator synodu Sabler, dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego N. Iwanow, gubernator kijowski M. Sukowkin, wicegubernator B. Kaszkarow, kilku przybyłych do Kijowa gubernatorów, 46 posłów do Dumy z Rodzianką na czele, kilkunastu posłów do Rady Państwa, członkowie rodziny Stołypina i kilkaset osób zaproszonych Duchowieństwo prawosławne reprezentowali na zjeździe metropolita kijowski Flawian oraz episkopowie: kaniowski Innocenty, czerkaski Nazaryusz, czeheryski Nikodym i humański Dymitr.

Ministrowie zajęli miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł, obok nich usiedli przedstawiciele administracyi miejscowej, dalej posłowie i t. d

Na program posiedzenia składały się liczne mowy, chóralny śpiew, deklamacya i śpiew solo.

Jeden z pierwszych mówców prezes wszechrosyjskiego związku nacyonalistów P. Bałaszow wygłasza długie przemówienie, poświęcone jak zresztą i wszystkie inne ocenie działalności zmarłego ministra. Główną zasługą Stołypina, zdaniem mówcy, jest położenie kresu nieskoordynowanej ze sobą polityce poszczególnych ministeratw. Umarły zainaugurował zgodną politykę połączonego rządu. Drugą zasługą P. Stołypina są reformy. Przypominając długi szereg uchwalonych za życia ministra projektów praw mówca zatrzymuje się na prawie z d. 9-go listopada.

Zainicyowanym przez Stołypina urządzeniom rolnym mówca rokuje wielką przyszłość i pokłada w nich wielkie nadzieje.

Rządy Stołypina były, zdaniem Bałaszowa, zwrotnym punktem w historyi Rosyi. Potrafił on zburzyć ścianę, dzielącą rząd od narodu i stworzyć wzajemne zaufanie i zrozumienie.

— Zmarł wielki człowiek. Lecz dzieła jego życia... Niwa zasiana, żniwa się zbliżają — kończy z patosem mówca.

Cichaczew występuje z niezwykle oryginalnym wnioskiem wydania książki z nacyonalistycznemi mowami Stołypina. Będzie to doskonały podręcznik dla uczniów gimnazyalnych. Przechodząc do działalności zmarłego, mówca stwierdza, iż na kwestye samorządu miejskiego Stołypin miał pogląd głęboki i szczery: nasamprzód uspokojenie, później reformy. W dziedzinie polityki nacyonalistycznej zmarły szedł za głosem rdzennej ludności rosyjskiej. Był on rzecznikiem nacyonalizmu zachowawczego i przeciwnikiem nacyonalizmu agresywnego. Stołypin nie był nawet przeciwnikiem samorządu polskiego — utrzymuje mówca. Chciał on tylko, by samorząd ten był ściśle uzależniony od centralnych władz rosyjskich. Polityka rosyjska, według Stołypina, powinna być odważna, a nie „koloru obronnego". Kierunek tej polityki powinien być prostolinijny nie zbaczający ani na prawo, ani na lewo. Zmarły kochał młode przedstawicielstwo narodowe.

W końcu swego przemówienia mówca zaznacza, że nie wszystkie, zainicyowane przez Stołypina projekty praw, otrzymały sankcyę. Część ich dotychczas spoczywa w Dumie, na którą spada obowiązek wykonać, co zapoczątkował Stołypin.

(Huczne długotrwałe oklaski).

Poseł do Rady Państwa Ofrosimow mówi o zasługach Stołypina względem kraju Południowo-Zachodniego. Zasługi te zaiste są wielkie. Oto dziś do Rady Państwa zaczynają już wybierać nie polaków i żydów (?!), jak dawniej, lecz rosyan.

Na trybunę wchodzi przedstawiciel petersburskiego związku dn. 17 października Nikancrow, uchodzący w Petersburgu za jednego z najlepszych mówców wśród październikowców.

Powiadają, że sprowadzono go do Kijowa specyalnie dla podniesienia nastroju na opisywanem zgromadzeniu.

Mówiąc o wielkim smutku, jakiego doznają ludzie rosyjscy od chwili zgonu Stołypina, mówca nawołuje do wykonania wielkich planów zmarłego. Zgon Stołypina jest równoznaczny z utratą wielkiej myśli państwowej.

Na zakończenie mówca wygłasza pobożne życzenie, by Rosya na każdem polu przodowała światu.

Znany nam z wystąpień w Dumie Państwowej poseł od ludności rosyjskiej m. Warszawy p. Aleksiejew jest nie mniejszym entuzyastą niż jego poprzednik.

— Sława Stołypina — to sława Rosyi. Jego imię na zawsze pozostanie w historyi państwa rosyjskiego. Podczas burz, podczas nawałnicy sokół rosyjski rozpoczął walkę z czarnymi krukami — deklamuje mówca. Naród rosyjski jego nie zapomni.

Zwracając się do biustu Stołypina, mówca powiedział: Wierzaj nam, że potrafimy obronić twój sztandar i przekazać go pokoleniom!

Na trybunie ukazuje się p Sawenko. Skonstatowawszy na wstępie, że żydowska prasa lewicowa jest wysoce kłamliwą i cytując co chwila całe ustępy ze swych licznych artykułów, umieszczanych gościnnie na szpaltach „Kijewlanina" mówca dowodzi, że w Rosyi narodził się kult Stołypina. Niema Stołypina, lecz są jego dzieła. Niema chorążego, lecz pozostał sztandar, który ujęło w swoje ręce społeczeństwo rosyjskie. Nadchodzi świt, wschodzi słońce. Wyjdźmy z tym sztandarem na spotkanie słońca. Niech żyje słońce, niech zginie ciemność!

Wśród frenetycznych oklasków mówca schodzi z trybuny. Jego miejsce zajmuje Bobriński.

Ten ostatni podnosi zasługi Stołypina około stłumienia rewolucyi. Zmarły, jako człowiek rosyjski mógł ją zabić, ponieważ była ona nierosyjską.

Wyliczywszy skrupulatnie wszystkie zasługi Stołypina, mówca przychodzi do swego ulubionego tematu o Rusi Podkarpackiej. Spoglądając od czasu do czasu na galeryę, gdzie się rozlokowali przybyli z za kordonu rusini, p. Bobriński w ciągu co najmniej kwadransa opowiada zgromadzonym o krzywdach, jakich doznają od polaków nieszczęśliwi „rosyanie galicyjscy". Język rosyjski jest prześladowany, wiara prawosławna jest prześladowana i t. d i t. d

Na zakończenie uchwalono posłać telegram wiernopoddańczy.

Remigiusz Kwiatkowski.

Aforyzmy Wschodu.

IV.

(Z japońskiego).

Jak kaktus, twardo stój w niedoli,
choć wicher cię wysmaga,
choć trwożne serce cię zaboli,
jak kaktus, twardo stój w niedoli...

Nastanie dzień słonecznej doli,
okupi go odwaga —
jak kaktus, twardo stój w niedoli,
choć wicher cię wysmaga.

Mieć dzieci łatwo, byleś chciał,
wychować — wielkie dzieło,
w rycerskim duchu i na schwał,
mieć dzieci łatwo, byleś chciał...

Zważ, zanim nowe życie dał,
by marnie nie zginęło —
mieć dzieci łatwo, byleś chciał,
wychować — wielkie dzieło.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Reginy P.
Jutro 8 (21) Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 43.
Zachód słońca o godz. 6 m 04.
Długość dnia godz. 12 m 23.

Kalendarzyk Historyczny.
20 września n. st.)

Roku 1671. Hetman Jan Sobieski zmusza do poddania się kozaków na Ukrainie.

— **Październikowcy a nacyonaliści.** Dotychczasowe pertraktacye pomiędzy bawiącymi w Kijowie posłami frakcyi nacyonalistów i październikowców nie dały dotychczas żadnego pozytywnego rezultatu. Swoją niechęć zawiązywania ścisłego bloku z nacyonalistami, październikowcy tłómaczą brakiem odpywiednich pełnomocnictw.

Według posiadanych przez nas informacyi nacyonaliści niedają jednak za wygranę i mają nadzieję, że uda im się skłonić październikowców do porozumienia.

Nacyonaliści mają zamiar korzystając z pobytu w Kijowie kilku wpływowych październikowców urządzić jeszcze parę konferencyi poufnych celem osiągnięcia porozumienia. Nacyonalistom, jak słyszeliśmy bardzo chodzi o to zbliżenie, ponieważ zbliżenie to podniesie ich stanowisko w Dumie i kredyt u rządu.

— **Bankiet.** Wczoraj w klubie kupieckim odbył się bankiet urządzony przez kijowskie organizacye nacyonalistyczne. Na bankiecie obecni byli niektórzy ministrowie, kilkudziesięciu posłów do Dumy Państwowej, przedstawiciele wyższej administracyi miejskiej i t. d.

— **Zawieszenie widowisk.** Dziś w wigilię Narodzenia Najświętszej Maryi Panny wszystkie przedstawienia teatralne i rozmaitego rodzaju widowiska są wzbronione.

— **Echa konkursu.** W sprawozdaniu z konkursu traktorów w Poleniczyńcach nadmieniliśmy, iż prób kopaczek buraków nie widzieliśmy, ponieważ podobno zaraz przy rozpoczęciu prób się połamały. (Przed przyjściem do Poleniczyniec osobnego pociągu ze zwiedzającym). Obecnie dowiadujemy się, iż kopaczek buraków p. S. Łychowskiego i Jarysza dla braku inwentarza pociągowego w dniu tym zupełnie nie próbowano.

— POŻAR W PUSZCZY WODICY. Ubiegłej nocy spaliła się w Puszczy Wodicy willa Z. Kotlarskiego (róg Lermontowskiej i 9 linii).

— KRADZIEŻE. Z mieszkania adwokata Afanasjewa (Bibikowski Bulwar 38) skradziono przez otwarte okno maszynę do pisania wartości 350 rb.

Przy ul. Aleksandrowskiej Nr 28 okradziono na 650 rb. mieszkanie dym. podpułkownika Romanowa.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 26 przy W. Jurkowskiej odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 30-letnia M. Kobzar. Do samobójstwa doprowadziła K. nieuleczalna choroba—rak w żołądku.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 8 przy Besarabce otruła się 16-letnia Marya Wołkodawowa.

Na ul W. Wasylkowskiej zażył trucizny ślusarz Karol F., a przy ul. Dymitrowskiej Nr 68 usiłowała się otruć Marya S. We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ZEMSTA. Onegdaj młoda kobieta Malinszenko oblała przez zemstę kwasem siarczanym L. Guszewatyja. Poszkodowanego, który uległ oparzeniu całej twarzy i uszkodzeniu jednego oka odwiozło Pogotowie do szpitala.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na W. Wasylkowskiej automobil Nr 295 Kijowskiego T-wa taksometorowego wpadł na 9 letnią A Woronkową. Dziewczynka odniosła potłuczenia i okaleczenia całego ciała.

— ROZBOJNICY NA PRIORCE. Ubiegłej nocy na Priorce ofiarą napadu rozbójników padło 6 włościan, wiozących ze wsi „Pietrowce" do Kijowa cegłę. O g. 10-ej wiecz. w pobliżu willi Kulżenki na Priorce, gdzie włościanie zatrzymali się na nocleg, ukazało się nagle 3 młodych ludzi uzbrojonych w rewolwery, którzy zrewidowawszy kieszenie przerażonych włościan i odebrawszy jednemu z nich Prawdiwyjowi 11 rb. uciekli w stronę lasu miejskiego. Włościanie dopiero nad ranem zawiadomili o zajściu policyę. Poszukiwania bandytów są bezowocne.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 6 (19 września) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	17,1	28,7	22,9
Barometr przy 0° w mm	748,1	748,2	748,7
Stop. wilgotności w proc.	91	51	71
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłdW$_1$	Płd$_1$	PłdW$_2$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	0	0
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	29,5
Najniższa	16,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	22,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	12,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, w centrum i na wschodzie. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 7 września: cieplej w dorzeczu Kamy; ciepło w pozostałych rejonach Rosyi Deszcze możliwe na północnym wschodzie, na północnym zachodzie, w centrum i na wschodzie.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie".

Zapowiedziane na wczoraj przedstawienie „Zaczarowanego Koła" Lucyana Rydla zostało odłożone na czwartek.

W niedzielę Teatr Polski wystawia nieznaną dotąd w Kijowie głośną komedyę z francuskiego p. t. „Bęben", która obiegła wszystkie sceny europejskie, zdobywając wszędzie uznanie.

Udział w tej komedyi przyjmie p. Bolesława Nałęcz, która odtworzy rolę tytułową; pozatem w rolach główniejszych wystąpią pp. Romska, Żbikowska, Sachnowska, Kosecka oraz pp. Daczyński, Kiernicki, Lechowski, Tatarkiewicz i inni.]

We wtorek wystawiony będzie wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Wesele". Dyrekcya Teatru Polskiego nieśmiertelne to dzieło wystawia z wielkim pietyzmem.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. P. Tuczkow, H, hr. Kapnist, A. Busz, A. Winkler, Wł. Bernsztejn, H. Erlenburg, M. List, Wł. Biełozierow, A. Biełozierow, A. Bylinin, M. Popow, K. Popowa, W. Popowa, T. hr. Łubieński, P. Gonzal, J. hr. Kracicki, A. hr. Krasicki.

Hotel François: pp. I. Jakowlcz, A. Bondariew, E. Bak, L. Szlee, B. Szrajber, St. Zbyszewski, Fr. Jenni, P. Boncz-Brujewicz, J. Garner, I. Majewski, A, Tąkiel, A. Tąkielowa, M. Pęski, I. Krensztejn, St. Żółkowski, A. Eisengardt, St. Adamczewski, Fr. Sznejder, A. Rewidcow, E. Sawer, O. Sołomonowski, A. Rozkow, A. Dawidowicz, W, Godlewski, A. Grecholski.

Hotel Ermitage: pp. P. Pietrow, A. Pietrowa, B. Abramow, A. Barnowska, M. Poliwanowa.

Hotel Hładyniuka: pp. A. Aleksandrowicz, A. Rakowski, M. Markowicz, S. Wasiecki, K Kapugina, E Szmidtgan, J. Piechowski, M. Pirgan, I. Girdwojn, E. Szulc, Wł. Saburow, A. Weltarnistowa, M. Goriczewa, M. Krougard, P. Bielokrys, L. Jukowski, A. Rostocki, E. Pawłowicz, K. Ławrow, L. Wojewodin, M. Bobkin, S. Pigorew, K. Swieczin, K. Maciejewicz, W. von Bosor.

Hotel Praga: pp. J. Litwinow, S. Płatonow, N. Diatkowa, A. Pokrowski, M. Kuźmin, M. Kuźminowa, M. Rewucki, I. Demczenko, T. Korkuszko, M. Ketric, P. Stepanow, I. Bielojarcew, T. Mołocznikowa, N. Mołocznikowa.

Hotel Kané: pp. L. Stankiewicz, K. Rakman, E. Sewersen, I. Jewniejew, O. Tamamszew.

Hotel Universal: pp. S. Kaznsczejew, P. Borodin.

Palast Hôtel: pp I. Strasman, I. Kac, L. Liberber, I. Neumark, A Waks, F. Kaufman, J. Kuliszow, I. Rojtenarb, M. Gruffman, Ch. Broder, L. Niemanow, D. Bendariew, M. Macniew, A. Smolakow, Z. Smolakowa, M. Kisielew, T. Zaleski, A. Frankowski, M. Pasławski, A Majborodow, A. Koczarianc, A. Sałmanowa, T. Terin, E. Pankowa, A. Szulman, P. Skibiński, E. Skibińska, J. Jostina, M. Michajłowa, A. Michajłowa, B. Rabinowicz, M. Rabinowicz, E. Samojłowa, K. Kroupe, Z. Kroupe, H. Frencel, Fr. Ekkert, A. Tarnogrodzki, I. Lewin, R. Wolfson, R. Labciska, Sz. Szargorodski, K. Sztejn, M. Dolberg, Ch. Dolberg.

Grand-Hôtel Imperial: pp. P. Muraniewicz, M. Łomakin, A. Psariew, J. Orfienow, H Lepp, H. Majsus, Ch Kantorowicz, J. Madiewski, Ch. Kandelis, Ch. Mass, D. Dun, Sz. Kaptan, A. Destillator, A. Sierebrowski, J. Kerber, S. Trocki, Z. Priedland, H, Chaskelis, B. Brager.

Hotel Rosya: pp. Z. Brodowski, T. Zujew, W. Laszenko, H Rosinski, Wł. Łukaszewicz, Wł. Łukaszewic, Wł. Matkowski, O. Rynejska, T. Kaczułkow, W. Prejs, W. Wredencz, P. Fiodorowa, M Gechumow, W. Ignatow, M. Nikołajew, M. Wieriszko, P. Łaszkariew, S. Ciliakus, H. Sraumow, T. Areszkowicz, J. Jakowlew, Wł. Stolarow, W. Jasniakow, L. Lutostański, T. Uwarowa, W. Galko, W. Alikow, W. Micherski, P. Kosmiński.

OFIARY.

Na kupno domu dla Kamienieckiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności do kasy T wa łaskawie złożyli pp: Witold i Henryk Sobańscy 1,000 rb., Karolina Jaroszyńska 500 rb., Floryan Rakowski 100 rb , ksiądz Piotr Mańkowski 25 rb., Zdzisław Grocholski 10 rb, razem 1,635 rb., za które zarząd składa ofiarodawcom wdzięczne Bóg zapłać!

Kronika ekonomiczna.

W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju specyalnych zmian nie zaszło; ogólne usposobienie pozostawało w dalszym ciągu spokojne i małoczynne z powodu słabego zapotrzebowania na wywóz. W szczególności z pszenicą usposobienie było ospałe, zaznaczyło się tylko niejakie zapotrzebowanie ze strony młynów, co do pewnego stopnia utrzymuje ceny ozimej pszenicy na poziomie 94 kop. — 1 rb. na stacyach kolei Południowo Zachodniej i 1 rb. 03 — 1 rb. 05 kop. franko stacya Kijów.

Z żytem słabiej, ceny zniżkowe; za produkt folwarczny płacono na stacyach 65 — 72 kop., franko Kijów 70 — 73 kop

Słabsze również panowało usposobienie z owsem z powodu nader powściągliwego zapotrzebowania tak miejscowego, jak i na wywóz; na stacyach kolei Poł. Zach. owies folwarczny 63 — 67 kop., franko stacya Kijów 72 — 73 kop

Z jęczmieniem pastewnym i browarnym usposobienie zwyżkowe dzięki wzmocnionemu zapotrzebowaniu na jęczmień pastewny — z zagranicy, na piwny zaś — ze strony browarów; cena folwarczna jęczmienia pastewnego na stacyach 66 — 68 kop., browarny 85 kop. — 1 rb., zależnie od gatunku.

Z prosem małoczynnie, ceny na stacyach 76 — 80 kop.

Z hreczką usposobienie mocne z powodu nader słabego jej urodzaju, ceny na stacyach rejonu kijowskiego do 80 kop.

Z grochami bardzo spokojnie; wobec wielkiej różnorodności urodzaju nabywcy zawierają tranzakcye bardzo ostrożnie, różnorodność ta wpływa również na znaczne różnice w cenach, tak np. zielony rychlik notowano od 65 kop. — 1 rb., „Wiktorya" od 90 kop. — 1 rb. 10 kop., a nawet za gatunki wyborowe dają do 1 rb. 20 kop.

Bobik koński 85 — 90 kop.

Soczewica w zapotrzebowaniu po 1 rb. 80 — 1 rb. 95 kop., zależnie od gatunku.

Siemię lniane do 1 rb. 50 kop.; rzepak 1 rb. 60 — 1 rb. 65 kop; mak na stacyach 2 rb. 70 — 2 rb. 85 kop.

W portach południowych zapanowało większe ożywienie, lecz zapotrzebowanie z zagranicy nie dosięgło jeszcze zwykłych rozmiarów; znaczniejszych zmian w cenach w ciągu tygodnia nie zaszło Usposobienie rynku odeskiego w stosunku pszenicy i żyta ospałe; zapotrzebowanie na wywóz

tych zbóż spokojne; w zapotrzebowaniu jęczmień; z kukurydzą małoczynnie; tranzakcye zawierano po cenach: pszenica ozima 1 rb. 10 — 1 rb. 12 kop., ulka 1 rb. — 1 rb. 05 kop, żyto 77 — 78 kop., pastewny jęczmień folwarczny 75 — 76 kop., kukurydza 68 — 72 kop., zależnie od gatunku, owies 78 — 80 kop.

W Mikołajowie usposobienie rynku było spokojne, ceny: girka ulka 1 rb. 02 — 1 rb. 04 kop, żyto 78 — 79 kop., jęczmień pastewny 8/18 75 — 76 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Sprawy bałkańskie.

Białogród (AP). Wobec częstych napadów albańczyków na serbów rząd postanowił wzmocnić załogi na pograniczu albańskiem, oraz zwrócić się do mocarstw, które gwarantowały neutralność Albanii z protestem i prośbą o szybkie wprowadzenie żandarmeryi międzynarodowej.

Konstantynopol (AP). Na posiedzeniu delegatów turecko-bułgarskich oprócz kwestyi granic rozpatrywana była również kwestya wakufów i narodowościowa. Bułgarzy zgodzili się udzielić amnestyi ludności Gumiuldżiny

Sarajewo (AP). Zakaz ogłaszania informacyi, dotyczących zarządzeń wojennych został cofnięty.

Konstantynopol (AP) Delegaci tureccy i bułgarscy podpisali protokół w sprawie ostatecznego kierunku granicy. Utworzona została komisya dla rozważenia drugorzędnych kwestyi. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Sofia (AP). Agencya bułgarska donosi, że oświadczenie posła greckiego w Londynie, jakoby Bułgarya prosiła mocarstwa o nieogłaszanie sprawozdań konsularnych, o ekscesach armii bułgarskiej jest zmyślone. Rządowi bułgarskiemu zależy właśnie na tem, by sprawozdania powyższe były ogłoszone, w ten bowiem sposób zostanie obalona większość oskarżeń grecko-serbskich.

Bukareszt (AP). Centralne biuro prasowe donosi, iż w niedzielę odbędzie się posiedzenie izby handlowej w sprawie utworzenia w Bukareszcie banku bałkańskiego z filiami w Macedonii i Albanii.

Samobójstwo arcyksiężniczki.

Berlin (AP). „National Zeitung" zamieszcza wiadomość z Heidelbergu o samobójstwie arcyksiężniczki Zofii Sasko-Wejmarskiej. Arcyksiężniczka, jak zwykle, pożegnawszy się z członkami rodziny, udała się do swej komnaty dla spoczynku. Wszyscy prawie mieszkańcy zamku ułożyli się do snu, gdy rozległ się wystrzał w pokoju arcyksiężniczki. Zaalarmowana służba znalazła swą panią już martwą z krwawą raną na czole. „Berliner Tagblatt" informuje, iż spalenie ciała arcyksiężniczki będzie dokonane dzisiaj w heidelberskiem krematoryum, prochy zaś będą przewiezione do Wejmaru.

Ze źródeł urzędowych dotychczas nie udzielono żadnych informacyi o przyczynach śmierci arcyksiężniczki. W zamku był obecny przez dłuższy czas przedstawiciel prokuratoryi. Panuje ogólne przekonanie, iż powodem do samobójstwa wcale nie była sprawa zaręczyn arcyksiężniczki z finansistą Hansem Bleichsrederem, jak utrzymuje prasa.

Wystąpienia nacyonalistów niemieckich.

Wiedeń (AP). Organ niemieckiego związku nacyonalistów „Oesterreische Volkszeitung" podaje rezultaty pertraktacyi posłów nacyonalistów niemieckich z Austryi z nacyonalistami Rzeszy niemieckiej w sprawie polityki austryackiej na Bałkanach. Ustalono, iż osiągnięte przez austryacką politykę wyniki są daleko bogatsze, niż to przypuszcza opinia publiczna. Podtrzymywany przez Francyę i Rosyę związek bałkański należy do przeszłości. Bułgarya dla polityki słowiańskiej jest stracona. Państwa bałkańskie na długo poróżniły się z powodu Macedonii. Wyniki te są o tyle pomyślne dla Austryi, iż kompensują wszystkie ofiary i doznane niepowodzenia, w tej liczbie pogorszenie się stosunków z Rumunią i niewątpliwy rozdźwięk z Niemcami. Tymczasem obydwa te państwa winny się wspierać wzajemnie, albowiem z jednej strony zbliżenie się Austryi do Rosyi uniemożliwione jest przez dążenie Rosyi do wzmożenia swych wpływów na Bałkanach, z drugiej strony zbliżenie się Niemiec do Rosyi uniemożliwia Francya. Nacyonaliści niemieccy będą nalegać w delegacyach na utrzymaniu trójprzymierza w tem przekonaniu, że Niemcy udzielą poparcia Austro-Węgrom, wtedy, gdy na porządku dziennym znajdzie się ważna kwestya i gdy Niemcy będą wiedziały, że Austrya gotowa jest na wystąpienie zbrojne. Jest rzecz zrozumiała, że ludność jest podrażniona przypuszczeniem, iż wszystkie ciężkie ofiary były daremne. W istocie winę za doznane niepowodzenia ponosi ministerstwo wojny. W Austryi dotychczas faktycznie niema powszechnej powinności wojskowej.

Z ruchu strajkowego.

Madryt (AP). Bezrobocie w rejonie Rio-Tinto zostało zakończone.

Konferencya.

Bern (AP). Międzynarodowa konferencya obrony robotników. Komisya w sprawie 10 godzinnego dnia roboczego dla kobiet i niepełnoletnich zakończyła obrady nad projektami międzynarodowego związku obrony robotników.

Z Francyi.

Toulouse (AP). Podczas śniadania w obecności 3 tysięcy osób Poincaré wygłosił wielką mowę polityczną, w której zaznaczył konieczność utrzymania pokoju, tudzież potrzebę naglącą utworzenia potężnej i doskonale wyćwiczonej armii.

Król Konstantyn we Francyi.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, że król Konstantyn ma zamiar odwiedzić Francyę właśnie w obecnym czasie, ażeby usunąć wszelkie nieporozumienia pomiędzy Francyą i Grecyą i wyrazić swoje uczucia w stosunku do Francyi.

Zaprzeczenie.

New-York (AP). Sekretarz Roosevelta zaprzecza wiadomości, jakoby temu ostatniemu zaproponowano udać się do Anglii, Niemiec i Rosyi dla zjednania eksponentów na wystawę w San Francisko. Roosevelt nigdyby nie przyjmował podobnej propozycyi.

Z Persyi.

Teheran (AP). W mieście wre agitacya wyborcza. Agitują partyę demokratów, babidów, klerykalno-nacyonalistyczna i reakcyjna.

Tabrys (AP). Rozlepione ogłoszenia rządowe o mających się odbyć wyborach do medżylisu zostały zerwane przez wzburzony tłum. W południe zebrały się tłumy przed domem gubernatora, w celu zaprotestowania przeciwko wywieszaniu ogłoszeń o wyborach. Tłumy zostały rozproszone.

Z Japonii.

Tokio (AP). Dn. 4-go września na mityngu uchwalona została rezolucya, w której wyrażone jest żądanie dymisyi gabinetu z powodu popełnionych podczas pertraktacyi z Chinami błędów.

Tokio (AP). Skazana na grzywny 18 gazet tokijskich za wydrukowanie wiadomości o zabójstwie Aby.

Nauczanie powszechne.

Mińsk. (AP). Słucki zarząd miejski postanowił wprowadzić powszechne nauczanie w mieście. Reforma ma być przeprowadzona w ciągu 10 lat, przytem nauczanie ma być bezpłatne. Do sieci szkolnej włączono cerkiewne i obcoplemieńcze szkoły.

Powódź.

Ekaterynodar (AP). Wylew rzeki Afipsy wyrządził wielkie straty okolicznej ludności. Pola i ogrody zatopione, plantacye słonecznikowe i pasieki zniszczone.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany № 30 gazety „Siewiernaja Prawda".

Różne.

Petersburg (AP). Gubernia podolska została uznana za zagrożoną przez cholerę.

Mikołajów (AP). Odbyła się narada administracyi miejscowej z udziałem naczelnika południowych kolei żelaznych Woskresieńskiego w sprawie wyładowania wagonów, które ulega zwłoce z powodu strajku robotników portowych. Roboty rozpoczęte są przez więźniów, kobiety i wyrostków. Woskresienskij zwrócił się do ministra komunikacyi z prośbą o pozwolenie powołania do pracy tej żołnierzy.

Giełda Petersburska.

Dnia 6 września 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	94 475
" na Berlin 3 m. za 100 m.	
" czeki za 100 mar.	46 28
" na Paryż 3 m. za 100 fr	
" czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	
4% Państwowa renta	92 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/4—104 5/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/8—105 1/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	102 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku	83 1/4—89 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	94 1/8
5% " " " "	99 1/8—99 7/8
4% Świadectwa włościańskie	89
4 1/2% " "	90 3/8—91
5% Świadectwa włościańskie.	99 5/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	488 1/2
" " 1866 r.	378
5% Obl. prem. Szlach. Banku	321
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83—83 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	84—85
4 1/2% " " " "	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/8
4 1/2% " " "	90 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/8
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	82 1/8
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85 1/8
4 1/2% " Dońsk.	84 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	82 3/4—83 1/4
4 1/2% Moskiewsk.	86 3/4—87 1/4
4 1/2% Niż.-Samar.	—
4 1/2% Połtawsk.	82 1/4—82 3/4
4 1/2% Tulsk.	87 1/8
4 1/2% Charkowsk.	82 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	82 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	709
" Ros. T-a transport. i asekur.	103 3/4
" Petersburskie składy towarowe	147
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	—
" Mosk. K. Worones. kolei	778
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	404
" Poł.-Wschod. kolei	302
" Kolei podjazdowych	156
" Półn. Doniecka	338 1/4
" Azowsko-Dońsk.	615
" Wołsko-Kamsk. b.	890
" Petersbur. Pryw. banku handl.	261
" Besarabsko-Tauryck.	660
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	607—612
" Dońsk. Banku Ziemsk.	610
" Kij. Banku Ziemskiego	650
Akcye Moskiewsk.	785—790
" Niżegor.-Samar.	—
" Połtawsk.	578—583
" Petersb.-Tulsk.	445—450
" Charkowsk.	435
Bakińsk. T-a Naftow.	770
" Kaspijsk. T-wa	—
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	775
" Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	291 1/2
" Naft. T-a Br. Nobel.	995
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
" Ros. Azyat.	298
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	342
" Petersb. Międzynar. Komerc.	513
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	476
" Petersb. Prywatn.-Kom.	—
" Banku Zjednoczonego.	289
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	19500
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	195
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	126
" Naft. T-wa Hartman	272
" Kołomieńsk. Fabryki	160
" Fabr. Malcewsk.	369
" Petersbursk. Metalurg	346
" Nikopol-Mariupolsk.	292
" Putiłowsk.	150
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	247
" Ros. Fabr lokomot. (Bue)	218
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	140 1/2
" Sulińskie	177
" Tahanroskie	261
" Tulskie fabr. nabojów	417
" Fabr. Wag. Feniks.	130 1/2
" T-a „Dwigatiel"	97
" Dońsk-Jurjewsk Metal T-a.	301
" Ros. kop. złot.	102
" Leńsk. Tow. kop. zł.	648
" Lianozow	283
" Lessner	318
" Bekker	131
" Głuchoozierskie	308 1/2
" „Mołot"	355

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi po chwiejnym początku, ku końcowi giełdy na całej linii mocne i ożywione; z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 6 (19) września 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg [illegible]	216 05
	[illegible] 216.00
Kurs wekslowy na Petersburg [illegible]	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99.90
4% renta [illegible]	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216.00
prywatne	5 1/2—5 3/4%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266 125
Cena najwyższa	268 125
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
5%, 4 1/2% pożyczka 1909 r.	—.—
pożyczka rosyjska 1906 r.	105 40
Dyskonto prywatne.	3 15/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100 3/4
Usposobienie spokojne, ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—

Z ostatniej chwili.

Granice turecko-bułgarskie.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj podpisano ostateczny protokół w sprawie nowej granicy bułgarsko — tureckiej. Sprawy narodowościowe w Tracyi i kwestya praw mahometan w Bułgaryi będą rozpatrywane na następnem posiedzeniu delegatów w poniedziałek. Naczewicz oświadczył, iż wkrótce można się spodziewać ostatecznego porozumienia Bułgaryi z Turcyą i podpisania pokoju.

Walki serbsko albańskie.

Białogród (Wł.). Na północnej granicy Albanii w okolicach Loczowi toczą się ustawiczne walki pomiędzy serbami i bandami albańczyków. Rząd serbski grozi, że w razie, jeżeli Europa nie zmusi albańczyków do pokoju Serbia sama zaprowadzi porządek.

Hojny dar.

Warszawa (Wł.). Pani Głowacka (żona Bolesława Prusa) ofiarowała księgozbiór Prusa bibliotece publicznej.

Nabożeństwa.

Warszawa (Wł.) Ks. arcybiskup Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo za duszę swego poprzednika arcb. Popiela.

Berlin (Wł.) W berlińskim kościele św. Mateusza odprawiono wczoraj przy licznym udziale kolonii polskiej nabożeństwo żałobne za duszę biskupa Cyrtowta. Dziekan Retowa ks. Maciejewski z dyecezyi żmudzkiej w długiej przemowie podniósł zasługi zmarłego. Po nabożeństwie zwłoki przeniesiono na dworzec szląski, skąd mają być przewiezione do Kowna.

Król Konstantyn w Paryżu.

Paryż (Wł.). „Figaro" informuje, iż król Konstanty pozostanie w Paryżu prawdopodobnie dłużej, niż to jest projektowane, w celu okazania szczególnej sympatyi dla Francyi.

Ankieta.

Warszawa (Wł.). Redakcye „Medycyny" i „Kroniki lekarskiej" ogłosiły jednodniową ankietę w sprawie panującej obecnie w Warszawie szkarlatyny.

Wystawa ogrodnicza.

Łódź (Wł.). Otwarto tu wystawę ogrodniczą.

Choroba Skałona.

Berlin (Wł.). General-gubernatorowi warszawskiemu Skałonowi operowano wczoraj nowotwór, utworzony zewnątrz na szczęce. Operacya wypadła pomyślnie. Charakter nowotworu nieokreślony, przewlekły.

Krytyka armii.

Paryż (Wł.). Członek parlamentarnej komisyi wojskowej senator Gervais ogłosił surową krytykę ukończonych manewrów armii. W krytyce tej Gerwais przytacza mnóstwo błędów, popełnionych przez dowódców. Dalej senator dowodzi, iż zaledwie połowa armii czynnej uczestniczyła w manewrach i wskazuje na opłakany stan artyleryi. Tylko organizacya oddziałów lotniczych idzie drogą postępu.

Zajście w kawiarni.

Kraków (Wł.) Wczoraj w kawiarni inżynier Stankiewicz, siedząc przy stoliku, strzelał do publiczności z rewolweru. Powstała panika. Właściciel kawiarni, chcąc wyrwać szaleńcowi rewolwer, sam został ciężko zraniony. Wezwano straż ogniową, która strumieniami wody starała się obezwładnić szaleńca. Stankiewicz popełnił w końcu samobójstwo.

Podróż Wilhelma.

Wiedeń (Wł.). Cesarz Wilhelm ma zamiar 23 października odwiedzić następcę tronu austryackiego w jego dobrach Konopischt, 25 zaś października cesarza Franciszka Józefa w Schönbrunie.

Teroryści.

Moskwa (Wł.). Z Charkowa donoszą, że wykryto organizacyę, mającą na celu dokonanie wielkiego aktu terorystycznego. Aresztowano wielu kolejarzy.

Na pogrzeb Cyrtowta.

Petersburg (Wł.). Dn. 9 b. m. na pogrzeb Cyrtowta wyjadą do Kowna biskupi sejneński, włocławski, sandomierski i petersburski.

Wstrzymanie subsydyum.

Petersburg (Wł.). Do „Rieczi" donoszą, że wydanie przyznanego przez Kokowcewa bankowi poczajowskiemu subsydyum w wysokości 250,000 rb. zostało wstrzymane przez ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, który zarządził rewizyę działalności politycznej banku.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.